

Stanisław Burdziej

"Kościół katolicki w przededniu wejścia Polski do Unii Europejskiej", red. Piotr Mazurkiewicz, Warszawa 2003 : [recenzja]

Kultura i Edukacja nr 3, 102-106

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

w sprawozdaniu z dwudziestopięciolecia Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych, w wymiarze lokalnym (Poznań) i ogólnym (program nauczania politologii w szkolnictwie wyższym). Profesor detalicznie wykłada motywy koniecznego podniesienia standardów nauczania o polityce (s. 197–198), przywołuje dobry model edukacji w Niemczech (s. 200–202), udostępnia autorski program kształcenia w tej dziedzinie (s. 202–208), precyzuje terminologię (s. 230, 259–261), przedstawia tradycje polskiej politologii, najnowsze kierunki ekspansji naukowej, zagadnienia metodologiczne i warsztatowe ilustrowane wykazem istotnych wydawnictw. Przedmiotem stałej troski dydaktyka są zarówno kryteria merytoryczne, fachowość kadry, jak i warunki studiowania, dostęp do źródeł, obszar wiedzy zwanej w różnych ośrodkach akademickich politologią. Przyznać trzeba, że nawet czytelnik o powierzchownej orientacji w tych sprawach po przeczytaniu kilkunastu artykułów Czesława Mojsiewicza zyskuje niezłe przygotowanie, a przede wszystkim wrażliwość na problemy naukowe oraz zawodowe środowiska politologów. Powyższa konstatacja zamyka rozważania o wszechstronności naszego Nauczyciela. Dodam, że omówienie zawartości tomu sygnalizuje najważniejsze, poruszane w nim zagadnienia, pomijając np. aspekty globalizacji.

Opublikowane w zbiorze artykuły w większości podporządkowane są rygorom wykładu, z wielkim pożytkiem dla czytelnika. Wyrazista kompozycja: od tezy do wniosków, urozmaicona kompetentną argumentacją oraz egzemplifikacją w połączeniu z dbałością o klarowność języka i formy sprawiają, że lektura jest przyjemnością, a przy tym pozwala usystematyzować własne poglądy. Zastrzeżenia mogą wzbudzać jedynie: kolejność tekstów (na początku chronologiczna, dalej – dosyć przypadkowa z zaznaczeniem głównych tematów) oraz nieunikniona w tego typu zbiorach powtarzalność niektórych sekwencji.

Książka odzwierciedla spektrum zainteresowań Profesora Mojsiewicza, dzięki czemu poznamy bliżej Jego życiowe role. Tu występuje w podwójnej – Jubilata i Autora. Dla większości jednak uczestników okolicznościowego przedsięwzięcia Czesław Mojsiewicz jest przyjacielem, wzorem wychowawcy, mądrym opiekunem pierwszych poczynań naukowych, a bywa, że patronem całej kariery uniwersyteckiej, szanowanym autorytetem. Liczne grono zwolenników zjednują Mu: całkowite oddanie uprawianemu zawodowi, ciągle świeże spojrzenie, pozbawiony rutyny stosunek do pracy, gotowość pogłębiania własnej wiedzy, otwartość na nowe doświadczenia, komunikatywność przekazu, skromność i szczerość intencji.

Profesor przyznaje: „Nie zawsze odnosiłem sukcesy. Ale zawsze dążyłem do tego, aby sprawy mojej Ojczyzny rozwijały się w dobrym kierunku, służyłem Jej tak, jak umiałem i rozumiałem w istniejących warunkach. Wielką pomocą byli dla mnie mądrzy koledzy i przyjaciele, za to im serdecznie dziękuję”. Jeżeli można mówić o zaciągniętym wobec nich długu wdzięczności, został on całkowicie przez Czesława Mojsiewicza wyrównany – w toku Jego własnej pracy naukowej oraz pedagogicznej.

Wręczenie tomu *Od polityki do politologii* odbyło się na uroczystym spotkaniu z okazji 79. rocznicy urodzin Autora, w marcu 2004 roku. Do wielu serdeczności wypada dołączyć: *Ad multos annos.*

Iwona Hofman

Kościół katolicki w przededniu wejścia Polski do Unii Europejskiej, Piotr Mazurkiewicz (red.), Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2003, ss. 222.

W 1989 roku rozpoczął się swoisty eksperyment: próba budowy demokratycznego, pluralistycznego społeczeństwa oraz gospodarki wolnorynkowej

w niemal monolitycznie katolickim społeczeństwie. Zarówno socjologowie jak i hierarchowie kościelni z uwagą śledzili jego wyniki. Po przejściowych trudnościach z adaptacją do nowego modelu obecności w życiu społecznym Kościół zasadniczo znalazł swe miejsce w zmienionej rzeczywistości, zaś badania wskazują, że nie tylko nie nastąpiła dostrzegalna laicyzacja społeczeństwa, lecz w wielu dziedzinach religijność Polaków uległa pogłębieniu i wzmocnieniu. Po zaledwie 15 latach od tamtego eksperymentu rozpoczyna się nowy, będący przedłużeniem poprzedniego. Wejście Polski do Unii Europejskiej z dniem 1 maja 2004 roku ostatecznie zniosło i tak już symboliczne granice przepływu wzorców kulturowych i przemian obyczajowych. Z jakim inwentarzem na „wspólny rynek idei” wkracza polski Kościół i polski katolicyzm? Odpowiedzi na to pytanie dostarczają autorzy raportu pod redakcją ks. Piotra Mazurkiewicza pt. *Kościół katolicki w przededniu wejścia Polski do Unii Europejskiej*.

Praca zawiera 9 artykułów różnych autorów, z czego 6 stanowi komentarz do badań empirycznych przeprowadzonych na zlecenie Instytutu Spraw Publicznych, a pozostałe trzy mają charakter refleksji teoretycznej. W sumie dają one w miarę całościowy obraz stanu polskiego Kościoła po 15 latach funkcjonowania w III Rzeczypospolitej. I tak, Jan Ściegienny rysuje szczegółową charakterystykę polskiego duchowieństwa. Okazuje się, iż większość polskich księży wychowała się w środowisku wiejskim bądź też w małym mieście, choć te proporcje ulegają zmianie na korzyść miasta, jeśli chodzi o kandydatów do kapłaństwa. Kapłani znają języki obce, wiele podróżują za granicę, korzystają z Internetu, zainteresowani są polityką i – co najbardziej wyróżnia ich od innych grup społecznych – są zadowoleni ze swojej sytuacji materialnej (Ściegienny tłumaczy to ich niskimi aspiracjami). Jeśli chodzi o akceptację dla akcesji Polski do UE, w latach 1998–

–2002 Ściegienny notuje wyraźny spadek poparcia (z 89 do 59%), który – jak się wydaje – przypisać można w jakiejś mierze wpływowi „Naszego Dziennika”, czytanej przez połowę księży.

Wysoka liczba powołań kapłańskich i zakonnych to jedna z „polskich specjalności” na skalę świata zachodniego. Ks. Krzysztof Pawlina podejmuje charakterystykę kandydatów do kapłaństwa. Nierzadko mają oni za sobą ukończone studia wyższe bądź doświadczenie zawodowe. Nieco enigmatycznie brzmi informacja nt. wieku wstępujących do seminariów: są to „w zdecydowanej większości ludzie młodzi, mający ok. 25 lat”. Warto było w tym miejscu zamieścić bardziej szczegółowe dane odnośnie wieku, w jakim najczęściej zapada decyzja o wstąpieniu do seminarium. Autor wskazuje na konieczność zmian w metodyce nauczania seminaryjnego – przyzwyczajenie do biernej formy wykładu utrudnia wyrobienie w przyszłych księżach nawyku refleksji i systematycznego samokształcenia. Co ciekawe, przyszli kapłani prognozują spadek znaczenia Kościoła w Polsce i na świecie. Na s. 47 dopatrzeć się można poważniejszej nieścisłości: dowiadujemy się, iż w 2003 roku (jest to rok ukazania się recenzowanej pracy!) do seminariów wstąpiła imponująca liczba 10 059 mężczyzn (przeciętnie w latach poprzednich – 1400).

Barbara Fedyszak-Radziejowska, komentując wyniki badań nad percepcją akcesji Polski do Unii przez duchowieństwo parafialne, tak pisze: „Trudno byłoby wymienić inną grupę społeczno-zawodową, która z takim spokojem oraz poczuciem własnej wartości myśli o demokracji i przyszłości Polski po 2004 roku” (s. 89). Okazuje się, iż księża – mimo omawianego już przez ks. Pawlinę spadku poparcia dla akcesji Polski do UE w latach 1998–2002 – nie obawiają się mglistej „utruty tożsamości”, która była jednym z głównych argumentów przeciwników integracji. Myślą jednak z niepokojem o zagrożeniu bardziej realnym, jakim są

zmiany legislacyjne w zakresie dopuszczalności przerywania ciąży, legalizacji eutanazji oraz związków homoseksualnych.

Dwa kolejne artykuły poświęcone są przemianom polskiej religijności w skali całego społeczeństwa (M. Grabowska) oraz religijności młodzieży (T. Szawiel). Grabowska podejmuje próbę syntetycznego omówienia wyników badań nad religijnością w Polsce na przestrzeni niemal 40 lat: wskazują one, iż po pierwotnym „ciosie laicyzacyjnym”, jaki polskiemu katolicyzmowi wymierzył komunizm, rozpoczął się szybki powrót do poprzedniego, wysokiego stanu religijności, który utrzymuje się bez zasadniczych zmian do dziś. Zdaniem autorki, religia w życiu Polaków ma istotny wpływ na ich wybory moralne, partycypację w życiu politycznym kraju, a także przyczynia się do integracji społeczeństwa (s. 102). Jednocześnie Grabowska odpiera argument, iż za pewien objaw słabnięcia religijności można by uznać selektywność w podejściu wiernych do nauki Kościoła, zwłaszcza w zakresie etyki seksualnej¹. Wskazuje, iż brak jest danych dokumentujących większy stopień ortodoksji w tym zakresie w przeszłości: selektywność nie musi być zatem signum współczesności. Tadeusz Szawiel z kolei analizuje poziom religijności młodzieży, a także jej stosunek do poszczególnych elementów nauczania Kościoła. Okazuje się, iż nie tylko wskaźniki autodeklaracji wiary oraz praktyk religijnych pozostają na niezmiernie wysokim, rekordowym w skali Europy poziomie, lecz rośnie istotny wskaźnik wiary w życie po śmierci oraz maleje akceptacja aborcji. Jednocześnie widoczna jest większa aprobatą dla związków homoseksualnych oraz rozwodów, co potraktować można jako kolejny przykład selektywnego podejścia do nauki Kościoła.

¹ Zob. raport z badań socjologicznych na ten temat: T. Szlendak, P. Załęcki, *Selekcjonerzy norm. Z badań nad zależnościami między życiem seksualnym a religijnością młodych Polaków*, „Paedagogia Christiana” 2003, nr 1, s. 55–64.

Obraz siły polskiego Kościoła na poziomie lokalnym znajduje potwierdzenie w tekście Elżbiety Firlit, poświęconym stanowi wspólnot parafialnych. Autorka wskazuje nie tylko na dynamiczny rozwój sieci parafialnej po 1990 roku, lecz także na wzrost prowadzonej przez nie działalności charytatywnej i gospodarczej oraz na różnorodność działających na terenie parafii ruchów i stowarzyszeń religijnych. Okazuje się, iż lata transformacji ustrojowej oraz przejściowy spadek zaufania do Kościoła nie osłabiły głębokiej identyfikacji większości Polaków z własną parafią – ponad 80% Polaków czuje się z nią w jakiś sposób związana; parafia pozostaje także jedną z niewielu instytucji darzonych niezmiennym zaufaniem, stanowi wyspę bezpiecznego „świata losu” w chaosie „świata wyboru”. Ona jedna nie jest zagrożona restrukturyzacją czy też likwidacją, stanowi także istotny ośrodek pomocy społecznej. Dane statystyczne dotyczące struktury „Polski parafialnej”, a także społecznej percepcji parafii jako instytucji zyskałyby znacznie, gdyby – wzorem innych tekstów recenzowanego tomu – zostały skonfrontowane z danymi opisującymi sytuację w krajach Unii Europejskiej. Ciekawe byłoby również poświęcenie większej uwagi zjawisku powstania w miastach swoistego „ryнку parafii”, gdzie wierni w wyborze świątyni kierują się „jakością” oferowanej przez poszczególne parafie posługi (s. 178). Warto zapytać, jaka jest skala tego zjawiska oraz jego potencjalne skutki dla stabilności struktury parafialnej.

Tekst ks. Piotra Mazurkiewicza stanowi rodzaj teoretycznego tła dla sporów toczonych w Polsce lat 90. ubiegłego wieku. Konfrontuje on liberalny model „nagiego forum publicznego” (nie przywołując jednak autora tej koncepcji, Richarda J. Neuhausa²) z wizją, w której Kościół

² Zob. R. J. Neuhaus, *The Naked Public Square: Religion and Democracy in America*, Grand Rapids 1984.

pełni rolę „krytycznego sumienia nowoczesności”, jest oddzielony od państwa instytucjonalnie, stanowi natomiast swoisty „rezerwuwar wartości”, z którego państwo może czerpać swą legitymizację. Aby Kościół mógł taką rolę pełnić, przekonuje Mazurkiewicz, musi pozostawać bezstronny w bieżących sporach politycznych, powinien adresować swe przesłanie nie tylko do własnych wyznawców oraz kierować się dobrem wspólnym. Trudno się z tym postulatem nie zgodzić, natomiast czego brakuje w tej analizie, to właśnie próby odpowiedzi na pytanie, czy Kościół przez ostatnich kilkanaście lat skutecznie taką rolę pełnił. W dyskusji, jaka towarzyszyła aferze Rywina, nie brak było głosów diagnozujących stan III Rzeczypospolitej jako bardzo zły. W debacie toczony na łamach „Rzeczpospolitej” w czerwcu i lipcu 2003 roku (właśnie w kontekście europejskiej konstytucji) padło wiele głosów krytycznych pod adresem Kościoła. Dla pełnego bilansu publicznej obecności Kościoła w Polsce należałoby zatem wspomnieć także o tych nierozwiązanych problemach i popełnionych błędach.

Tom zamyka artykuł ks. Helmuta Jurosa poświęcony analizie relacji państwo–kościół w świetle dokumentów europejskich, ze szczególnym uwzględnieniem Projektu Traktatu Konstytucyjnego Unii Europejskiej. Jak wiadomo, punktami spornymi w debacie nad tym projektem były: 1) kwestia umieszczenia *invocatio Dei* w preambule do Konstytucji, 2) umieszczenie wzmianki o znaczeniu i zasadniczej roli chrześcijaństwa w dziejach cywilizacji europejskiej, a wreszcie 3) kwestia odrębnego potraktowania relacji pomiędzy Kościołem (jak i innymi wspólnotami religijnymi) a Unią. Autor skupia się głównie na art. I–51 projektu Traktatu. Uznaje go za „krok w dobrym kierunku” z punktu widzenia Kościoła, mimo iż laicka Francja (z której, warto dodać, wywodzi się przewodniczący przygotowującego projekt Konwentu Europejskiego, Valéry Giscard d’Esta-

ing) wraz z Belgią przeforsowały zapis zrównujący status kościołów ze statusem organizacji światopoglądowych (np. masonerii). Natomiast jeśli chodzi o odniesienie do wartości chrześcijańskich, Juroso jego brak w obecnym projekcie uznaje za zafałszowanie pewnej rzeczywistości historycznej, jak i odcięcie się od źródła wartości leżących u podstaw cywilizacji europejskiej. W dalszej części autor – przytaczając dane dla 16 krajów europejskich – próbuje udowodnić tezę, iż forma regulacji stosunków państwo–kościół nie koresponduje z poziomem religijności w danym społeczeństwie. Warto jednak zauważyć, że w socjologii religii rosnąca popularność zdobywa od jakiegoś czasu stanowisko przeciwne, reprezentowane m.in. przez R. Starka i W. Bainbridge’a³. Twierdzą oni, iż fakt istnienia w danym kraju religii państwowej zabija wolną konkurencję na religijnym „ryнку”, zaś w sytuacji pluralizmu religijnych ofert zapotrzebowanie na religię rośnie. Teoria ta dobrze wyjaśnia sytuację kościołów w Hiszpanii, Skandynawii czy Wielkiej Brytanii. Wysoki poziom religijności w Polsce tłumaczyć zaś można tym, iż mimo swej dominacji katolicyzm nigdy nie był oficjalnie uznany za religię państwową.

Mimo iż pracę należy generalnie ocenić wysoko, nie brak też kilku zarzutów. Ogólnikowy wstęp Jana Grosfelda, utrzymany w tonie moralizatorsko-kaznodziejskim, wymyka się krytyce z naukowego punktu widzenia. Ponadto ma się wrażenie, iż ogólny obraz polskiego Kościoła i katolicyzmu został ukazany nieco zbyt różowo: po 15 latach stan III Rzeczypospolitej pozostawia wiele do życzenia. Aby otrzymać obraz bardziej kompletny,

³ R. Stark, W. Bainbridge, *Teoria religii*, Kraków 2000.

należało zapytać o skuteczność misji Kościoła w kształtowaniu postaw w dziedzinie etyki społecznej i gospodarczej, o jego uwikłanie w politykę, które nie skończyło się definitywnie wraz z kampanią wyborczą 1993 roku.

Stanisław Burdziej

Joanna Leska-Ślęzak, *Polacy w Holandii – przeszłość i terażniejszość*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003, ss. 209.

Jednym ze znaków naszych czasów są zjawiska związane z emigracją i migracją ludności po całym świecie. Ludzie przemierzają w sposób bardzo szybki dystanse oddzielające ich od osób bliskich bądź od miejsc, gdzie mogliby zamieszkać i pracować na stałe. Z powodu coraz mniejszych trudnień w przekraczaniu granic, a z drugiej strony lepszej sprawności środków komunikacji poszczególne kraje stały się bliższe i dostępne dla Polaków. Tym bardziej nieodległa nam Holandia i życie Polaków w Holandii stało się przedmiotem badań młodego badacza, Pani dr Joanny Leskiej-Ślęzak.

W książce pt. *Polacy w Holandii – przeszłość i terażniejszość* autorka przedstawia niniejsze zagadnienie w czterech rozdziałach. Układ pracy jest logiczny i w interesujący sposób omawia poszczególne kwestie związane z życiem imigrantów z Polski. Polonia holenderska jest nieliczna (w latach 80. ok. 8 tys. osób), ale z punktu widzenia nauki warto w historiografii utrwalić przejawy aktywności tej grupy. Przygotowywanie opracowań poświęconych życiu Polonii wymaga pośpiechu, aby zdążyć utrwalić to, co zachowuje ludzka pamięć i dokumenty prywatne, w tym kontekście podjęcie badań nad Polonią holenderską jest przedsięwzięciem celowym i pozytywnym.

W rozdziale pierwszym, zatytułowanym *Czynniki tożsamościowe sprzyjające i utrudniające osiedlenie się Polaków w Holandii*, autorka doko-

nuje omówienia poszczególnych czynników, które mają istotne znaczenie w osiedlaniu się emigrantów w danym kraju. Autorka podkreśla, iż laicyzacja społeczeństwa spowodowała tendencje defilaryzacyjne. Z kolei okolicznością sprzyjającą osiedlaniu się Polaków w Holandii jest jej wieloetniczność oraz przychylnie postawy Holendrów wobec cudzoziemców. Zastanawiające jest to, iż w książce stwierdza się, iż Polacy przywiązują dużą wagę do religii. Stwierdzenie to należy chyba odnieść tylko do tego, iż w Holandii religia wywiera duży wpływ na życie społeczne. Autorka podkreśla, iż nieznanomość języka holenderskiego może być czynnikiem utrudniającym integrację w Holandii. Przy czym jednocześnie zaznacza się, iż, po 1980 roku Polacy z tzw. emigracji „solidarnościowej” znali przynajmniej jeden język obcy. Ciekawym fragmentem tego rozdziału jest paragraf pierwszy, który prezentuje czytelnikowi rozmiar zaangażowania Holandii w walkę z powodzią i kwestie budowy tam i powiększania lądu. W pracy znajdują się również ciekawe informacje o historii miast holenderskich i budowie kanałów jako ważnych szlaków komunikacyjnych o znaczeniu międzynarodowym. Autorka nie pozostawiła także odpowiedzi na pytanie o atrakcyjność gospodarki holenderskiej dla Polaków i udziale Polaków w życiu politycznym i kulturalnym. Wydaje się jednak, że kwestie te mogłyby być rozwinięte i przez: to fragment tej pracy byłby bardziej interesujący dla czytelnika.

W rozdziale drugim Joanna Leska-Ślęzak podejmuje rozważania dotyczące *dziedzictwa i tradycji rozwoju kontaktów polsko-holenderskich*. Autorka dość ciekawie i przejrzyście przedstawia historię gospodarczą dotyczącą relacji handlowych pomiędzy Holendrami a Polakami. Autorka dość wnikliwie i szczegółowo omawia wiek XV oraz kontakty gospodarcze i kulturalne w następnych wiekach. W książce stwierdza się, iż Holandia była dla Polaków krajem atrakcyjnym socjal-